

Dlaczego zwykli obywatele niemieccy zabijali Żydów?

Autor tekstu: **Sergiusz Prokurat**

Studium z zakresu psychohistorii

Powszechnie uważa się, że jednym z podstawowych celów Hitlera była całkowita eliminacja Żydów, który to cel mieli realizować Niemcy wraz z rozpoczęciem drugiej wojny światowej. Zdobywając kolejne terytoria wprowadzali na nie niemieckie prawo, które było narzędziem terroru i pozwalało wykonywać konkretne zamierzenia III Rzeszy. Sprawa kwestii żydowskiej jednak nie była jednolita, a ewoluowała i aby zrozumieć skąd wziął się holocaust należy zrozumieć politykę nazistów w latach 1939-1941. Znaczący problematyki żydowskiej wyróżniają najczęściej trzy (czasem cztery) okresy zasadniczo różniące się sposobem traktowania Żydów. Pierwszy okres, który trwał do końca 1939 roku, wyróżniał się szerokim ograniczaniem swobód osobistych w stosunku do Żydów oraz ich własności. W kształtowaniu polityki wobec ludności żydowskiej największy udział mieli lokalni dowódcy oddziałów armii oraz policji. Istotą drugiego okresu, lat 1940-1941, było umieszczenie Żydów w obozach pracy, gdzie mogli być przydatni jako siła robocza, jednocześnie będąc cały czas pod kontrolą. Warto dodać, iż w gettach były tak złe warunki i praca była na tyle ciężka, że deportowani tam Żydzi niejednokrotnie umierali z wyczerpania. Etap trzeci to *Endlösung* czyli ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, poprzez masową zagładę. W tym okresie, który datuje się od początku 1942r, naziści rezygnują z sprowadzania Żydów do odosobnionych rezerwatów, gdyż zdaniem przywódców Trzeciej Rzeszy ludzie umierali w nich zbyt wolno, a sama decyzja dotycząca zmiany polityki wobec ludności żydowskiej podjęta została 31 lipca 1941r. Göring wydał Obergruppenführerowi Heydrichowi, który był wtedy szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy i SD, zlecenie przygotowania planów tego przedsięwzięcia. 20 stycznia 1942r. w Wansee pod Berlinem, pod przewodnictwem Heydricha, czternastu czołowych urzędników aparatu ministerialnego III Rzeszy i funkcjonariuszy SS, omówiło organizacyjne szczegóły realizacji uprzedniej decyzji o deportacji europejskich Żydów na Wschód i o ich masowej zagładzie. Od miejsca obrad narada ta została nazwana „Konferencją w Wansee”. [1] Wszyscy Żydzi bez względu na płeć i wiek mieli zostać eksterminowani, a do wykonania tego zaangażowano wszelkie dostępne siły.

Endlösung na terenie Polski wykonywały *Einsatzgruppen* (EG czyli niemieckie oddziały specjalne, utworzone głównie z funkcjonariuszy Gestapo i Służby Bezpieczeństwa (SD), powołane specjalnie do wymordowania ludności krajów okupowanych. W realizacji „ostatecznego rozwiązania” brała także udział Policja Porządkowa. Działalność tej formacji opisuje Christopher R. Browning, w książce pt. *Zwykli ludzie, 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*.

Książka imponuje bogatym materiałem zebrany na temat Policji Porządkowej, która składała się głównie z ludzi w wieku około 35-40 lat i była odpowiedzialna za porządek w krajach okupowanych, regulowała ruch, strzegła urzędów i pomagała w przesiedleniach ludności oraz w razie potrzeby mogła uczestniczyć w operacjach wojskowych. [2] Pod pojęciem porządku mam na myśli także „tropienie” ukrywających się Żydów i walka z partyzantką [3]. Browning szacuje, iż w chwili wybuchu wojny policja porządkowa liczyła ok. 131.000 osób, które tak chętnie zgłaszały się do pracy w policji, gdyż istniała możliwość odbycia służby zastępczej właśnie w tych jednostkach. [4] Istniało duże zagrożenie wchłonięcia policji porządkowej przez wojsko, mimo to organizacja ta rozrosła się do 245.500 mężczyzn w połowie 1940 roku, zorganizowanych w 101 batalionów. [5] Browning w swojej książce wyjaśnia udział policji porządkowej w realizowaniu Ostatecznego Rozwiązania w Rosji [6] oraz opisuje jej rolę przy deportacji Żydów z terytorium III Rzeszy [7], by skupić się na udokumentowaniu działań 101. Policyjnego batalionu rezerwy, zaznaczając, że interesują go przede wszystkim czyny członków batalionu i powód, dla którego decyzje były takie a nie inne.

Ludzie, którzy służyli w 101. batalionie w większości pochodzili z okolic Hamburga, który był uznawany za miasto mało podatne na wpływ ideologii faszystowskiej, wywodzili się w większości z klasy robotniczej, lecz tylko 25% należało do NSDAP w 1942 roku [8], a okres ich dojrzenia przypadła na czas, kiedy u władzy nie była partia faszystowska.

Browning sugeruje, że byli całkiem „zwyczajni” i powinni niezbyt gorliwie wykonywać rozkazy ludobójstwa. W dodatku 99% policjantów miała żony, a 75% posiadało dzieci. [9]

12.7.1942 roku 101. Policyjny batalion rezerwy został przydzielony do ludobójstwa na Żydach pochodzących z Józefowa. Wioska ta liczyła ok. 1800 Żydów. Planowano wymordować chorych, kobiety, dzieci i starców, a najsprawniejszych mężczyzn, którzy nie stawiali oporu lub nie uciekali, przetransportować do obozu w Globocniku. Większość Żydów została rozstrzelana w pobliskim lesie, w taki sposób, aby kolejne ofiary nie widziały swoich poprzedników. Egzekucja wyglądała w sposób następujący: Żydzi kładli się na ziemi w szeregu, natomiast policjanci przykładali lufy karabinów do szyi ofiar i strzelali na komendę. Egzekucje były bardzo brutalne, a krew, fragmenty czaszek fruwały w powietrzu. [10] Cały ten proces był realizowany tak, aby nie wywoływać zaniepokojenia wśród ludności oraz w sposób jak najmniej uciążliwy dla psychiki morderców. [11] Browning wyraźnie zaznacza, iż, jeszcze przed całą akcją, była możliwość zrezygnowania z udziału w masakrze w Józefowie. Skorzystało z niej 12 mężczyzn. Taka decyzja jednak nie była dobrze widziana przez główne dowództwo, jednakże bezpośredni dowódca 101. batalionu, major Trapp, który sam miewał dylematy moralne, ją poparł. [12] Były także przypadki rezygnacji przy bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi ofiarami lub po pierwszej egzekucji: *Walterowi Niehausowi (...) przydzielono do pierwszej egzekucji kobietę w podeszłym wieku. "Kiedy zastrzeliłem staruszkę poszedłem do Toniego Bentheima [jego sierżanta] i powiedziałem że nie jestem w stanie dokonywać dalszych egzekucji (...) po tej jednej egzekucji moje nerwy były w strzępach.* {P:13|Tamże, s.81} W tym przypadku prośbę potraktowano pozytywnie i oddelegowano policjanta do innych zadań. Zdarzały się przypadki próśb o zwolnienie z wykonywania egzekucji po kilkunastu lub kilkudziesięciu morderstwach: *Poprosiłem o zwolnienie, dlatego że człowiek stojący obok mnie strzelał w wyjątkowo odrażający sposób. Zawsze celował za wysoko (...) siła wystrzału odrywała tylne części czaszki a mózg rozpryskiwał się naokoło.* [14]

Browning nie analizuje konkretnie tej sytuacji, jednak wydaje się, iż temu policjantowi nie przeszkadzało zabijanie innych, bo w końcu robił to, co chciało od niego dowództwo, to, co robili jego koledzy. Chęć rezygnacji pojawiła się nie dlatego, że egzekucje są złe, lecz z powodu odrażającego sposobu mordowania, przez który cierpiała jego psychika.

Na łamach książki Browninga wielokrotnie jest zaznaczone, że policjanci woleli zajmować się pilnowaniem, transportem czy poszukiwaniami Żydów, niż egzekucjami, a po całej akcji byli często załamani i wstrząśnięci psychicznie. Czasem także pijani, gdyż mieli według Browninga tak właśnie odreagowywać swoje działania.

Drugim przykładem ludobójstwa, w którym udział brali członkowie 101. batalionu, była zbrodnia w Łomazach. Różnica polegała na tym, iż nie zamierzano oszczędzić nikogo, nawet młodych, zdolnych do pracy mężczyzn. W Łomazach zgładzono ok. 1700 Żydów w czasie o połowę krótszym niż w Józefowie. Znaczną różnicą jest to iż, tym razem nikt nie chciał odstąpić od wykonywania zadań, co więcej — nie było to możliwe, a strzelający mieli swego rodzaju komfort psychiczny, iż nie mogli zrobić nic, aby tych zadań uniknąć. Browning wnioskuje, iż dla oprawców ta akcja nie była już takim szokiem psychicznym, jak w Józefowie. *Do mordowania można się przyzwyczaić tak samo jak do czegokolwiek innego.* [15]

W następnych miesiącach batalion uczestniczył w wielu akcjach skierowanych przeciwko ludności żydowskiej. W akcjach tych wprowadzono jednak zmiany, gdyż większość tych akcji wiązała się z przeczesywaniem gett i deportacjami, a nie z bezpośrednim ludobójstwem. Wprowadzono także system zadań podczas operacji, w wyniku którego ci policjanci, którzy nie brali udziału w egzekucjach nie mieli poczucia udziału w zbrodni, dzięki czemu psychika oprawców miała być lepiej chroniona. [16]

Kwestią wymagającą wyjaśnienia jest, czemu tylko nieliczni odmówili udziału w zbrodniczych działaniach w Józefowie. Browning zaznacza, że nie wszyscy mogli być poinformowani o tym, co miało nastąpić, jednakże 12 mężczyzn wiedziało i świadomie zrezygnowało. Wśród powodów tak nielicznych odmów Browning wymienia niechęć do wyłamywania się z grupy, co to w tamtych warunkach znaczyła ni mniej ni więcej tylko opuszczenie kolegów, a nawet tchórzostwo [17]. W warunkach wojskowego rygoru, tych którzy nie działają zgodnie z grupą i nie myślą podobnie, często się wyszydza. [18]

U Browninga ważną kwestią jest prosty wniosek logiczny — wojna powoduje brutalizację nastrojów i w konsekwencji okrucieństwo [19]. Do tego dochodzi problem nietolerancji ustroju totalitarnego dla myślących inaczej, a więc trudno było oczekiwać nieposłuszeństwa od tych policjantów, którzy w końcu tylko wykonują rozkazy. Przytacza też myśl Johna Dowera, iż wojna i rasizm wzajemnie się wzmacniały i napędzały, także pod wpływem propagandy. [20]

W książce *Zwykli ludzie — 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostatecznie rozwiązanie” w Polsce* poruszony został także problem ideologicznego szkolenia Policji Porządkowej, w skład którego wchodziły także tematy antysemitki [21]. Jednakże Browning wyraźnie umniejsza rolę indoktrynacji, analizując typowe kursy propagandowe na łamach swojego dzieła. *Trudno uwierzyć, aby materiały propagandowe miały tak ogromną siłę indoktrynacyjną, że po ich lekturze członkowie 101. Policyjnego Batalionu Rezerwy stracili całkowicie zdolność samodzielnego myślenia.* [22] Zauważa jednak także fakt, że wielu Niemców naprawdę wierzyło w nazistowską propagandę, [23] która kształtowała normy moralne społeczeństwa niemieckiego w latach 1932-1945.

Browning dowodzi, że zbrodnicze zachowania Niemców ze 101. Batalionu uwarunkowane zostały przede wszystkim sytuacją wojny, a także podporządkowaniem się grupie, konformizmem, obawą przed izolacją oraz ślepych posłuszeństwem wobec rozkazów przełożonych, ale także i indoktrynacją antysemitką. Sugeruje on, że po pierwszych egzekucjach, po wpływie wojny, psychika „zwykłych” ludzi radykalnie się zmienia i stają się sprawnymi mordercami, których cechuje bezwzględność.

Czy „Zwykli ludzie” mogą być mordercami? Czy w wyniku wojny przeciętny człowiek może zamienić się w oprawcę? Policja Porządkowa, moim zdaniem, *de facto* nie miała zadań czysto wojennych i nie prowadziła walk, przy których przeciwnicy mogli w jakikolwiek sposób się bronić jak na froncie. Działanie batalionów policji, moim zdaniem, wynikało z pewnych norm etyczno-moralnych, które członkowie Policji Porządkowej przyswoili sobie dużo wcześniej — w procesie socjalizacji. [24] Brutalizacja działań uderzała zresztą w obie strony i Żydzi równie surowo traktowali nazistów, gdy mieli możliwość zemsty. [25]

Analizę 101. Batalionu przeprowadził też Goldhagen. Różnica uwypukla się już w tytułach: „zwykli ludzie” i „zwyczajni Niemcy”. W książce *Gorliwi kaci Hitlera* Goldhagen zaznacza, iż „zwykli” Niemcy nie tylko byli oprawcami wykonującymi swoje rozkazy z przyjemnością, ale nawet z własnej woli chcieli zostać ludobójcami. [26] Podstawą do tego rozumowania jest dla Goldhagena specyficzna i unikalna natura niemieckiego antysemityzmu — czasem „jawna”, czasem „utajona”, a Hitler jedynie wyzwolił dławione antysemitki nastroje. Ciekawym przykładem jest fakt, iż dzieci żydowskie nie przypominały oprawcom swoich dzieci i nie wywoływały uczucia sympatii, bądź współczucia, co według Goldhagena dowodzi występowania „nazistowskiej choroby mózgu”, nie próbując tłumaczyć zaistniałych faktów w jakikolwiek sposób.

Browning i Goldhagen doszli do zupełnie odwrotnych wniosków mając w gruncie rzeczy ten sam materiał, tak więc ostatni rozdział książki Browninga jest poświęcony polemice z Goldhagenem. Dodatkowo Goldhagen zwraca uwagę, niejednokrotnie słusznie moim zdaniem, aby nie wierzyć w powojenne relacje. [27]

Warto wspomnieć o badaniach Omara Bartova na temat struktury społecznej niemieckiej armii, która opierała się na tym, iż żołnierze, policjanci, a także cywile byli indoktrynowani w bardzo różnych organizacjach zanim wojna wybuchła, także przez mass media. Narzucono nowy system wartości i idei, który był połączeniem efektywności działania i zaangażowania duchowego [28] i z którym Niemcy mieli się utożsamiać. Bartov zaznacza, że tradycyjny system wartości i pewien kodeks dyscyplinarny nie dopuściłby do takich bezsensownych zbrodni, jednak z punktu widzenia reżimu takie działania były realizacją postulatów ideologii nazistowskiej, tak samo zresztą jak i wojna. [29] System prawny III Rzeszy przystosował się do nowego systemu wartości sankcjonując: społeczny darwinizm, rasizm, antysemityzm, nihilizm i anty bolszewizm. Wszystko co złe i niezgodne z tymi wytycznymi musiało zostać unicestwione. [30] Zbrodnie, których się dopuszczali Niemcy były według norm nazistowskich słuszne i moralnie konieczne. Przekonaniem tym, poprzez propagandę, faszerowano nie tylko żołnierzy, ale i zwykłych obywateli, aby wzmocnić ich przekonanie do słuszności sprawy nazistowskiej. Dodatkowo obecna była bardzo rygorystyczna dyscyplina, za złamanie której przewidziane były wysokie kary, włącznie z karą śmierci za odmowę służby. Bartov twierdzi, że istnieje związek pomiędzy zbrodniami nazistowskimi, a dyscypliną [31], które to według niego miały się samoistnie napędzać. Wreszcie, sposób myślenia „zwykłego” Niemca tak radykalnie był zmieniony przez system nazistowski, że będąc „panem” wiedział, że jego celem jest eliminowanie „podludzi”, a życie tych ostatnich nie ma żadnej wartości. W warunkach brutalizacji przez wojnę, często żyjąc w stresie, w obawie przed przełożonymi, „zwykły” Niemiec czerpał przyjemność z cierpień innych. [32] Zdaniem Bartova to właśnie ofiary są katalizatorem brutalizacji Niemców, gdyż to one zmusiły ich do takich działań, samym swoim

istnieniem. Negatywne emocje związane z ludobójstwem, były kierowane w stronę ofiar, dehumanizując je, powodując, że to one były winne „wszystkiemu”. [33] Bartov tak to określa: *Łatwiej jest zabijać, gdy nie dostrzega się w nieprzyjacielu takiego samego człowieka.* [34]

Praca ta jest jedynie zarysem problematyki z dziedziny psychohistorii. Pozostaje jeszcze wiele argumentów, których nie opisałem, mimo to pokuszę się o skromne podsumowanie. System nazistowski kompletnie niszczył kręgosłupy moralne poprzez wieloletnią indoktrynację, a na przewyciężenie moralnych skrupułów i eskalację brutalności wpływało bardzo wiele czynników, które wymieniałem w swojej pracy. Niewątpliwie konkluzją może być zdanie, iż ludzie przedstawieni w książce Browninga walczyli za nazizm, a więc za wszystko czym on był.

Bibliografia:

- Bartov Omer, *Żołnierze fuhera*, Warszawa 2004
- Browning Christopher, *Nazi policy — Jewish workers — German killers*, Cambridge 2000
- Browning Christopher, *Zwykli ludzie — 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostatecznie rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000
- Goldhagen Daniel Jonah, *Gorliwi kaci Hitlera — zwyczajni Niemcy i holocaust*, Warszawa 1999
- Pawelec T. *Psyche i Klio — historia w oczach psychohistoryków*, Lublin 2002
- Sack John, *Oko za oko — przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995

Przypisy:

- [1] Browning Christopher, *Nazi policy- Jewish workers- German killers*, Cambridge 2000, s.1-58
- [2] Goldhagen Daniel Jonah, *Gorliwi kaci Hitlera - Zwyczajni Niemcy i holocaust*, Warszawa 1999, s. 170
- [3] Walka z partyzantką to eufemizm, pod którym kryją się masowe mordy i egzekucje
- [4] Browning Christopher, *Zwykli ludzie - 101. Policyjny Batalion Rezerwy i "ostatecznie rozwiązanie" w Polsce*, Warszawa 2000, s.20
- [5] Tamże, s.21
- [6] Tamże, s.24-40
- [7] Tamże, s.40-60
- [8] Tamże, s.63
- [9] Goldhagen Daniel Jonah, *Gorliwi kaci Hitlera - zwyczajni Niemcy i holocaust*, Warszawa 1999, s. 194
- [10] Browning Christopher, *Zwykli ludzie - 101. Policyjny Batalion Rezerwy i "ostatecznie rozwiązanie" w Polsce*, Warszawa 2000, s.76
- [11] Browning Christopher, *Zwykli ludzie - 101. Policyjny Batalion Rezerwy i "ostatecznie rozwiązanie" w Polsce*, Warszawa 2000, s.65
- [12] Tamże, s.72
- [14] Tamże, s.83
- [15] Tamże, s.100
- [16] Tamże, s.92
- [17] Tamże, s.87
- [18] Tamże, s.116
- [19] Tamże, s. 172
- [20] Tamże, s.198
- [21] Tamże, s.188-198
- [22] Tamże, s.196
- [23] Tamże, s.196
- [24] Pawelec T., *Psyche i Klio - historia w oczach psychohistoryków*, Lublin 2002,

fragmenty dotyczący socjalizacji młodej kohorty w Niemczech w latach 20 i 30.

[25] Sack John, *Oko za oko - przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995, s.148-149, 168-171, 182

[26] Goldhagen Daniel Jonah, *Gorliwi kaci Hitlera - zwyczajni Niemcy i holocaust*, Warszawa 1999, s. 223,284

[27] Tamże, s. 205

[28] Bartov Omer, *Żołnierze fuhera*, Warszawa 2004, s.186

[29] Tamże, s.99

[30] Tamże, s.106

[31] Tamże, s.143

[32] Tamże, s.155 i n.

[33] Tamże, s.155-161

[34] Tamże, s.160

Sergiusz Prokurat

Ukończył historię i europeistykę na UW, obecnie studiuje kulturoznawstwo. Studiował też politologię. Jest przedsiębiorcą. Interesuje się naukami humanistycznymi: socjologią, antropologią, ekonomia, historia, psychologia, filozofia, demografia.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-07-2007 Ostatnia zmiana: 13-07-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5457) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5457>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl